Nr. 14. OLSZTYN, sobota 18 lutego 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ojciec św. Leon XIII.

Dnia 19 lutego, to jest jutro w niedzielę upływa z górą lat 50, jak panujący nam obecnie Ojciec św. Leon XIII. konsekrowany został na Biskupa. Cały świat katolicki z wielkim upragniem wyczekiwał tego radosnego jubileuszu i wznosił gorące modły do Pana Zastępów, aby czcigodnemu Starcowi na Opoce Piotrowéj pozwolił dożyć dnia tego. I oto „czegośmy pożądali, tegośmy doczekali.“ W dobrym zdrowiu i czerstwości umysłu dozwolił Pan Bóg Ojcu św. dożyć tej wielkiéj uroczystości, abyśmy dziś, oddając hołd i życzenia nasze Namiestnikowi Chrystusa, z nim zarazem mogli niejako obchodzić nowy tryumf Kościoła św., którego bramy piekielne nie przemogą.

Prawdziwe „Światło z nieba“, jak o Nim powiedziano w proroctwie św. Malachiasza, Ojciec św. Leon XIII. przez cały ciąg Swego panowania zadziwia nietylko świat katolicki, ale i przeciwników swych mądrością i roztropnością w kierowaniu sprawami Kościoła św. Ale i w rzeczach świeckich, jak prawdziwy lekarz wskazuje lekarstwo na choroby toczące ludzkość, bogatym i ubogim przypomina ich obwiązki i powinności i godzi powaśnionych. To też na jutrzejszy jubileusz z całego świata idą powinszowania do Rzymu: pielgrzymki, adresy, podarki od bogatych i ubogich, a obok drogocennych upominków możnych tego świata, płynie grosz wdowi ubogich i maluczkich, zebrany na Świętopietrze. A najmilszy podarek, serca przepełnione miłością i wdzięcznością dla Głowy Kościoła, łączyć się będą jutro w uroczystym nabożeństwie dziękczynnym, aby Bóg dobrotliwy w najdłuższe lata zachował nam Ojca św. w zdrowiu i czerstwości umysłu.

Wszystkie narody połączą się w tym jednym życzeniu, a nie będzie brakować tam i życzeń katolików Polaków, których Ojciec św. jaknajwiększą otacza opieką, boć jest Ojcem wszystkich, a najwięcéj uciśnionych. Dał Ojciec św. narodowi polskiemu dowody swéj życzliwości, wywyższywszy do godności kardynałów dwóch Polaków i zamianowawszy Arcybiskupem w Poznaniu ks. Stablewskiego. Nadto zrobił Ojciec św. najwyższym dostojnikiem kościelnym po sobie Polaka, ks. kardynała Ledóchowskiego, daléj otacza opieką kolegium polskie w Rzymie, a wielu prałatów polskich znajduje w Rzymie utrzymanie. Więcéj więc, jak inni, powinniśmy wdzięczność naszą i miłość okazać Ojcu św. w dniu jubileuszu, i to nietylko słowem, ale i gorącem przywiązaniem do Stolicy św. i do Kościoła katolickiego, aby sprawdziły się słowa, jakie jeden z Papieży powiedział do pielgrzymki polskiéj: Wy najwierniejsi synowie Kościoła!

Niech żyje Ojciec św. Leon XIII.

List pasterski na Wielki Post.

†
Andrzéj
z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiéj
Biskup Warmiński
wszystkim wiernym dyecezanom pozdrow. i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy.)

I.

Msza św. jest obchodem męki i śmierci P. Jezusa w istotnéj swéj treści.

Zaraz przy pierwszym jéj obchodzie, w wieczór przed męką Swoją podaje P. Jezus jéj treść w następujący sposób: „to jest ciało moje które za was wydane będzie . . . to jest krew moja, (krew) nowego zakonu, która za was i za wielu wylana będzie.“ Przed tém bowiem wziął chleb i wino w Swe ręce św., dzięki czynił i błogosławił, tedy mówiąc te słowa kazał im jeść. Ponieważ każde słowo P. Jezusa absolutną prawdą jest, nie zostaje nasamprzód przy rzetelnem, rozumnem pojmowaniu rzeczy nic innego, jak przyznać, że tu chleb i wino Jego wszechmocną wolą przemienione zostały w Jego ciało i w Jego krew. Toć też odpowiada istocie Pana, o którym opiewa Psalmista: „On rzekł i uczynione są, on rozkazał, a stworzone są.“ Ale jeszcze więcéj: Stawmy się tu w duchu w owę uroczą godzinę! Zapewne wyda On dnia następnego w tak straszny sposób w biczowaniu, w cierniem ukoronowaniu, w śmierci krzyżowéj ciało Swoje i krew Swoją dla odkupienia świata „na odpuszczenie grzechów za wielu.“ Ale według słowa Swego czyni on toż samo tajemnym bezkrwawym sposobem już teraz przy ostatniéj wieczerzy: to jest ciało moje, mówi, które za was wydane będzie . . . to jest krew moja, która za was wylana będzie na odpuszczenie grzechów, więc już teraz „wydaje się“, więc już teraz „wylewa się.“

I nie dość na téj Jego niezmiernéj miłości, na tem Jego słowie stwórczém na ów św. wieczór, na owę ostatnią wieczerzę Jego z uczniami Swemi; w ten sam sposób rozkazuje im nareszcie: „to czyńcie na moję pamiątkę.“ . . . to czyńcie, ilekroć pić będziecie: na pamiątkę moję.“ . . . Więc trwale „aż przyjdzie“ na sąd ostateczny, mieli oni to samo czynić, co on tu czynił: brać chleb i wino, tożże przemienić stwórczem Jego słowem w św. ciało i krew Jego, a w

tém miało zarazem tajemniczym sposobem „ciało jego wydane“, krew jego „wylana“ być; potem tedy obydwa przez uczniów jako niebieski pokarm dla duszy spożywane być. Trwale więc aż do końca świata miała ta bezdenna miłość Boskiego Zbawiciela i twórcze słowo Jego tak samo, jak przy ostatniéj wieczerzy w kościele Jego mieć miejsce i po wszystkim świecie w obchodzie téj wieczerzy działać, co one w wyrzeczonych tam słowach opiewają: przemienienie chleba i wina w Jego ciało św., Jego krew św.; przez to zarazem tajemnicze „wydanie ciała Jego, wylanie krwi Jego na odpuszczenie grzechów“; nareszcie najściślejsze połączenie obydwóch jako pokarm duszy z uczestnikami świętéj uczty.

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata“, opowiadał Jan św. o Panu zaraz przy Jego pierwszem wystąpieniu, a On sam o Sobie tak mówił: „Syn człowieczy przyszedł, dać duszę swę na okup za wielu“, i „duszę moję kładę za owce moje.“ Wszystkim widocznie i w bardzo krwawy sposób spełnił to na krzyżu, ztąd jest ta Jego ofiara krzyżowa li tylko tą jedyną ofiarą którą za grzechy świata zadosyć uczyniono i wszelaką łaskę i poświęcenie uskarbiono. „Pascha nasza, Chrystus, ofiarowany jest“ pisze Apostół św. . . . „który jako pośrednik Boga i ludzi samego siebie wydał na odkupienie za wszystkich“; „a On jest ubłaganiém za grzechy nasze a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata.“ To więc jest i pozostaje teraz i na wieki znaczeniem ofiary krzyżowéj: Atoli Boski Zbawiciel używa tu zupełnie tych samych wyrazów, i pewno na umyślnie mówiąc o owem tajemniczem Swem wydaniu przy ostatniéj wieczerzy: „ciało moje, które za was wydane będzie . . . . krew moja, która za was i za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów.“ Temi słowy tedy postawił P. Jezus sam ostatnią wieczerzę jako tajemnicze, a istotne wyobrażenie krwawego wydania Swego na okup świata, Swéj męki, śmierci, Swéj ofiary krzyżowej; ostatnia wieczerza pozostaje więc aż do końca dni w prawdziwie przezwyciężający sposób jako żywy „upominek“ o Nim, jako właściwe zwiastowanie śmierci Jego.“

II.

Jak się więc uwydatnia to „zwiastowanie śmierci Pana“ w obchodzie ostatniéj wieczerzy we Mszy św. zewnętrznie? Nasamprzód i w ogólności przez to, że tam ciało i krew P. Jezusa w swych tajemniczych postaciach chleba i wina rozłączone być się zdają. U żyjącego człowieka jest ciało z krwią ustrojowo (organicznie) połączone, rozłączenie obydwóch dzieje się tylko przy gwałtownéj śmierci jego. Gdy więc to rozłączenie ciała i krwi Pańskiej i przy ostatniéj wieczerzy się odbywa, już przez to wyobraża się Jego śmierć gwałtowna, Jego śmierć ofiarna na krzyżu. Właśnie dla tego muszą przy ofierze Mszy św. koniecznie obie postacie chleba i wina być obecne: które istotnie należą do tego, aby w swém rozłączeniu przedstawić śmierć krzyżową Jezusa, tajemnicze „wydanie“ ciała Jego i „wylanie“ krwi Jego i tu trwałą ofiarę Nowego Zakonu tworzyć. Daléj zaś wszystkie ceremonie i modlitwy przy ofierze Mszy św. tak są ułożone, że każdemu myślącemu i czującemu człowiekowi mimowoli tajemnicę śmierci krzyżowej przed oczy stawiają i odpowiednie do niéj nabożeństwo wiernego chrześcianina wyobrażają. To też od samego początku miejscem ofiarnem dla téj wieczerzy pańskiéj był „ołtarz“, „ołtarz ofiarny“, a pożywanie jéj nazywano stołem Pańskim. „Mamy ołtarz“, pisze Apostół św. z którego nie mają mocy jeść którzy przybytkowi służą.“ Słowo „ołtarz“ było w owym czasie żydom i poganom czemś bardzo znanem: tam bowiem ofiarowano ofiary krwawe i bezkrwawe, zkąd nigdy niebyłby Apostół św. owego słowa używał, gdyby nie był ujrzał ofiary w wieczerzy pańskiéj. Ztąd też i przyrządzenie na którem ofiarowano wieczerzę pańską, składało się na początku zwykle z prostego stołu którego kształt mimo wielokrotnych zmian i zewnętrznych dodatków w istocie ten sam pozostał aż do dnia dzisiejszego. Tak tedy ołtarz w swym kształcie już głosi „Baranka, który został zabity,“ śmierć ofiarna Pana, tajemnicze wydanie ciała i krwi Jezusa jako nieustanną ofiarę Nowego Zakonu.

Na ołtarzu zaś samym jest kamień, na którym się ofiaruje wieczerza Pańska; według wyrażania się proroków, jako samego P. Jezusa i Apostołów szczególnem wyobrażeniem Chrystusa. „Kamień który odrzucili budujący ten się stał głową węgła“, to słowo proroka Starego Zakonu P. Jezus sam i Apostołowie Jego do Niego, jako do kamienia węgielnego stósują.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W tutejszym gimnazyum odbył się w poniedziałek ustny egza-

Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

3) (Ciąg dalszy).

— Czy już niema ratunku żadnego? zapytał.

— Chybaby cud Pan Bóg pokazał; ksiądz proboszcz dał mu ostatnie namaszczenie olejem świętym; i za to dziękować Panu Bogu, że przytomnie się spowiadał i przyjął najświętsze Sakramenta.

— Pietrek, chodźmy do chaty Bruzdy, zawołał Jarzyna, i razem szybkim krokiem pospieszyli do wioski.

Przed chatą stało kilku włościan smutnych, w izbie przy łożu umierającego siedział sędziwy proboszcz, odmawiając modlitwę za umierających. Blady Bruzda ciężko oddychał zmęczoną piersią; biały włos jak mleko spadał mu w gęstych kędziorach na ramiona.

Kiedy ujrzał pana Jacentego i Piotra, roztworzył oczy i wyciągnął rękę. Piotr pochwycił ją, a przyklęknąwszy, zaczął całować ze łzami; bo Bruzda był to wielki przyjaciel jego rodzica i Piotra do chrztu trzymał.

Pan Jacenty zbliżył się do umierającego wieśniaka; on wlepił w niego wzrok omglały, a wskazując na sześcioro dziatwy klęczącéj wieńcem u nóg jego i łkającéj, wyrzekł tylko: ratuj sieroctwo.

Na te słowa zadrżał Jarzyna od głębokiego wzruszenia, lica jego zbladły; a gdy Bruzda patrzył nań ciągle, jakby czekał odpowiedzi, on kładąc ręce na głowie najmłodszéj dzieciny, wyrzekł uroczyście:

— Przyjmuję opiekę nad twojemi sierotami Bartłomieju, a tak mi Panie Boże dopomóż, że nie dam się im zmarnować, ani puszczę na tułactwo!

Usłyszawszy te słowa umierający, powlókł wzrokiem szklistym po dziatwie swojéj, zrobił omglałą ręką krzyż nad pochylonemi, spokój i radość wypogodziły oblicze skrzywione bólem, westchnął swobodniéj i skonał.

Sędziwy proboszcz ze łzami w oczach uścisnął pana Jacentego, a Piotr klęczący, gdy puścił zmartwiałą rękę Bruzdy, porwał za nogi Jarzynę, i całując jego kolana, zawołał z płaczem:

— Tak... tak... będziemy się opiekować sierotami; ja dwa razy więcéj pracować będę, a wy panie Jacenty... to wam Pan Bóg nagrodzi.

Na trzeci dzień zwłoki Bruzdy przeprowadzono na cmentarz wiejski. Pan Jacenty z Piotrem zdali dworowi chatę i rolę Bruzdy, a chudobę całą wraz z sierotami przenieśli do Chaty Modrzewiowéj.

W nowym domu, w obszernéj izbie zamieszkała dziatwa Bruzdy, do niéj się przeniósł Gwizdacz. Dwie dziewczynki do alkowy przeniosła pod swój dozór pani Brygida, Piotrowi zostawiając czterech chłopców, z któ-

min abituryencki. Zgłosiło się 5 abituryentów, którzy wszyscy egzamin złożyli. Nazwiska ich są: Hoppe, Brockmann, Cohn, W. Laube i Spohn. Ostatni dla dobrych prac piśmiennych zwolniony został od egzaminu ustnego.

— W tych dniach odbędzie się w tutejszym pułku infanteryi przegląd zaciągniętych zeszłéj jesieni rekrutów, przez jenerała-majora Eichrodt i pułkownik v. Kamptz. Rekruci ci następnie wcieleni zostanę do kompanii.

— Nauczyciel seminaryjny pan Wiśniewski, z Olsztyna pochodzący, najprzód w Grudziądzu, a teraz w Heiligenstadt, obchodzić będzie w połowie września 25-letnią rocznicą swego urzędowania.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 13 lutego stawał posiedziciel Franciszek Hinzmann z Pupk. Stał on się bardzo źle, wszystko mu zafantowano, a 20 lutego roku zeszłego sprzedano mu całą posiadłość. H. pomimo tego póki się dało wywoził wszystko z domu, choć było już aresztem obłożone. Pomiędzy innemi schował u gospodarza E. w Pupkach kilka fur zboża. Oskarżono go więc za to o fałszywe bankructwo, a gospodarza E. o pomoc w tém. Sąd uznał H. winnym oszukańczego bankructwa, przyznał mu jednak łagodzące okoliczności i skazał na 1 rok więzienia, w co wliczono 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział. Gospodarza E. uwolniono od kary i kosztów. — Dnia 14 lutego stawał robotnik Józef Ruschel z Olsztyna. Niósł on 17 grudnia roku zeszłego drzewo z lasu, gdy go w blizkości ewangielickiego cmentarza spotkał leśnik miejski p. Granas. R. pomimo wołania leśnika nie stanął, ale nawet groził temu ostatniemu, wyzywał go, a nawet pokaleczył tak, że G. nie mógł przez 8 dni służby pełnić. Ruschla skazano za to na 2 lata i 1 miesiąc cuchthauzu i na utratę praw honorowych przez 3 lata. — Tegoż dnia stawał chałupnik Wilhelm Stramka z Wilamowa oskarżony o sfałszowanie dokumentu. Miał on kartę na zbieranie gałązek, a na karcie téj, chcąc jéj na przyszły rok użyć, sfałszował ją i z liczby 91 zrobił 92. Skazano go za to na 3 miesiące więzienia, w co mu wrachowano 13 dni, jakie w śledztwie przesiedział. — Dnia 15 lutego stawał wyrobnik Jan Liszewski z Grünflissa oskarżony o rozmyślne podpalenie. Dla braku dowodów musiano go jednak uwolnić.

— Podobno teraz już wynaleziono taką maszynę do wybierania kartofli, któréj na każdym gruncie użyć będzie można. Maszyna ta ma nietylko kartofle z ziemi wybrać, ale gatunkować i oczyszczone z ziemi do kosza wrzucać.

* † **W Klewkach** zmarł we wtorek wieczorem o kwadrans na 10-tą ks. proboszcz Quandt. Nieboczyk odznaczał się wielką dobrocią serca i pozostawia ogólny żal w parafii. Choć Niemiec z rodu, nauczył się dość dobrze po polsku i okazywał wielką życzliwość dla języka polskiego. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

* **Gietrzwałd.** Zeszło niedzielne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa po godzinie 6-téj wieczorem zagaił p. Prezes pochwaleniem Pana Boga, poczém wygłosił mowę, poczynając od słów Pisma św.: „Wszystko co czynicie, czy jecie czy pijecie czy się bawicie — czyńcie to na chwałę Boską.“ Słowa te są dla nas wielkiego znaczenia, albowiem wskazują nam we wszystkich czynnościach uważać na obecność Boską i strzedz się wszystkiego, czem by Boga obrazić można. Dzisiejszem zebraniem Towarzystwo nasze chce złożyć hołd uszanowania i uległości najwyższéj Głowie kościoła katolickiego, Ojcu św. Leonowi XIII na jego jubileusz 50 letniego biskupstwa. Cały świat katolicki sili się i ubiega aby Ojcu Chrześciańskiego okazać na wewnątrz i zewnątrz swą synowską miłość. My téż łącząc się w duchu z wszystkimi wiernymi razem cieszyć się chcemy i urządzamy na ten cel skromną zabawę, na któréj niechaj każdy zachowa się z godnością odpowiednią polsko-katolickiego towarzystwa i pamiętny uroczystości, itd. Następnie tenże sam p. Samulowski odczytał obszernie opracowany Żywot Ojca św. Leona XIII. Potem p. Chrościelewski miał treściwy odczyt: język polski w stosunku do wiary święty, rozwodząc się nad tem, jak to nasz polski język ściśle powiązany jest z naszą świętą katolicką wiarą, a jak się jedno od drugiego rozłączyć nie da, bez uszczerbku dla sumienia. Pan Klatt deklamował długi i zabawny wiersz: Księżna i szewcowa, czyli kara za pychę. Następnie odśpiewano z przygrywką na fortepianie Hymn na 50-letni jubileusz Ojca św Leona XIII. ułożony przez Samulowskiego, który to Hymn osobno tu podajemy. Poczem p. Samulowski wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Leona XIII., co całe zgromadzenie z uniesieniem powtórzyło. Teraz p. Samulowski odczytał „Ostatnia taczka“, kurtynę odsłonięto i ukazał się oczom widzów żywy obraz tego, co dopiero odczytanem było. Osoby były charakterystycznie dobrane, to też sprawiło na zgromadzonych wielkie wrażenie i podziw i wywołało entuzyastyczne oklaski i brawa. Dwa razy musiano obraz ten odsłaniać! Podczas krótkiéj pauzy odśpiewano z przygrywką jakąś wesołą pieśń, poczém wyskoczył na scenę dziarski Krakowiak w narodowym stroju i odśpiewał kilkanaście zwrotek wesołych krakowiaków naprzemian z muzyką na fortepianie, skrzypcach i flecie. Wszystko było nader wesołe. Po krótkiéj pauzie ukazała się na scenie Józia, stara i brzydka jędza, któréj mąż po całéj niedzieli wrócił pijany niby o godzinie 2-giej w nocy do domu, i wymawiał się wszelkiemi wybiegami, jakto on był z brodą u golarza, to w kościele, to z kolegami w karczmisku, a owa stara jędza przyskakiwała z miotłą do niego, szkalając — wybiła go i wypędziła. — Cała sala trzęsła się od śmiechu. Wielkiéj wesołości narobił Staś pijak, którego dziedzic przyjął do czyszczenia butów, a na doświadczenie położył mu talara i kieliszek „byterku“. Łakomy Staś wolał stracić talara, a wypić kieliszek, za co go téż dziedzic wypędził. Potem ukazał się jeszcze żydek z Palestyny i zagrał skocznego oberka na skrzypcach. Po tych wszystkich przedstawieniach były jeszcze różne wesołe śpiewy i deklamacye i nawet bawiono się na końcu trochę tańcem. Jednem słowem bawiono się bardzo wesoło, ale bardzo przyzwoicie i poważnie i bez najmniejszéj awantury. Każdy się ucieszył i wszyscy z największem zadowoleniem opuścili miejsce zabawy. Tym Członkom, którzy się przyczynili do takiéj przyjemnéj zabawy, należą się szczere podzięki.

* **Olsztynek.** 13-letni syn mistrza krawieckiego D. poszedł do ślusarza, aby dać łyżwę narządzić. Tam podobno znalazł nabój rewolwerowy, który położył na kowadło i uderzył młotem. Kula utkwiła nieszczęśliwemu chłopcu w piersi i pozbawiła go na miejscu życia.

* **Biskupiec.** Z powodu zakazu targów na bydło dla panującéj zarazy, wiele jest szkody dla rólników i rzemieślników. Dla tego obywatele naszego miasta, po części rzemieślnicy, wnieśli prośbę do pana landrata, aby ten się wstawił u pana naczelnego prezesa o zniesienie zakazu. Mało to jednak pewnie pomoże, bo w niektórych miejscowościach powiatu reszelskiego zaraza pomiędzy bydłem jeszcze panuje.

Z reszelskiego. Wielu gospodarzy sprzedało swe bydło i świnie handlarzom po dość dobréj cenie. Sprzedany inwentarz został w największéj części na stacyą kolejową do Rotflisa odstawiony i ztąd daléj wysyłany. Za świnie płacą teraz wogóle wysokie ceny. I tak naprzykład za czterotygodniowe prosiaki płacą 7,50 do 8 mrk. za sztukę. W zeszłym roku płacono za sztukę tylko 2 do 3 marki.

* **Starytarg.** Już od dłuższego czasu bawi tu ks. Ramme, aby się jeszcze więcéj wyćwiczyć w języku polskim. Był on tu i przed rokiem, a teraz gdy roboty przy kanale mającym połączyć morze baltyckie z północném są zawieszone, przybył tudotąd znowu. Mówi on już nie źle po polsku. Zaiste podziwiać trzeba

---

rych najstarszy liczył rok 14, a najmłodszy dziewięć lat wieku.

Z pierwszym śniegiem na św. Marcin, przy pieczonych gęsiach siedział pan Jacenty z Brygidą i Piotrem w gronie sierot Bruzdy, dobrze przyodzianych na zimę. Nastały tęgie mrozy, spadły wielkie śniegi, ale w zamożnéj chacie modrzewiowéj nie lękano się ani zimna, ani głodu. Rok był w plon obfity; nietylko dwie stodółki się napełniły, ale do dawnych brogów trzeba było nowych jeszcze kilka dostawić. W Narwi połów był obfity, więc na gody czyli święta Bożego Narodzenia, na wigilią nie brakło przyborów do sutéj wieczerzy. Zapas drzewa pracowity Piotr z dwoma starszymi chłopcami Bruzdy na całą przysposobił zimę. Nietylko drwalnię wypełnił, ale jeszcze ustawił pod płotami już porąbaną sośninę, brzezinę, olszynę i gałęzie dębowe.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tę gorliwość, zwłaszcza, że język polski mu potrzebny tylko podczas budowania kanału wspomnionego, przy którym wielu Polaków jest zatrudnionych.

Hymn

na 50 letni jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII. w dniu 13 lutego 1893 r.

Na melodyą: „O któréj berło, ląd i morze słucha".

Dziś z milionów serc synowskich wionie
Ku siedzącemu na najwyższym tronie
Ojcu wszech wiernych narodów, języków,
— Uczucie hołdu — prawych katolików.

Już to pięćdziesiąt lat prawie upływa,
Jak Ojciec święty, ta głowa sędziwa,
Przyjął biskupią infułę — tiarę
I jest łącznikiem nas z Bogiem przez wiarę.

Wszystkie narody połączone społem,
Przez prawą wiarę ze świętym Kościołem
I z głową jego, jako członki żywe,
Dzisiaj się cieszą, dzisiaj są szczęśliwe.

Lecz wróg Kościoła gniéwa się, szamoce,
Ze stojącego na mocnéj opoce
We fundamentach naruszyć nie może,
I z całém piekłem też go nie przemoże.

Nasz Ojciec święty — ten Leon trzynasty,
Pleni pogańskie nowomodne chwasty,
Które bezbożność zuchwale rozsiewa
Pomiędzy wiernych, bo to rzecz zdradliwa.

Łodzi Piotrowéj sternik doskonały,
Odważnie płynie przez wzburzone wały
Rozhukanego namiętności morza,
Bo go w tém wspiera widocznie moc Boża.

Wszyscy więc na Rzym zwracają swe oczy:
Tam źródło wiary — Duch Bozki — proroczy
Choć niewidzialnie, przez widzialną głowę
Rozdaje łaski — ma klucze Piotrowe.

Jak gwiazd milionom świeci jedno słońce,
Tak jednę wiarę języków tysiące
Wyznaje, wielbiąc Boga prawdziwego,
Każdy w języku tym, który jest jego.

My także język swój mamy od Boga!
Lecz zatraceniu jego grozi trwoga.
„Precz z polską mową" — ten i ów nam rzecze,
Więc się tulimy pod ojcowską pieczę.

Przez język sercem Boga wyznajemy,
Stolicy świętéj posłuszni być chcemy.
Dla tego zły duch, biorąc z tego miarę
Chce nam z językiem wydrzeć z serca: wiarę.

Różne narody swobodne i mienne,
Składają dary bogate i cenne
Zastępcy Boga i wiary stróżowi,
My biédni dajmy serce jak grosz wdowi.

W sercu nas nosi Namiestnik Chrystusa,
Niech więc ustąpi zwątpienia pokusa.
Wiara i męztwo niech się w serce wryje.
Leon trzynasty niech nam długo żyje!

Pisałem w Gietrzwałdzie, 28 stycznia 1893.

Andrzéj Samulowski.

Sprzedaż drzewa.

W wtorek, 21 lutego rano o 9 w Purdzie drzewo na pożytki i opał z obwodów Tylkowo, Mendryny, Mazuchy i Graszki.

W środę, 22 lutego, rano o 10 w Jełguniu drzewo na opał i pożytki z obwodów Dzierguńki, Ramuk, Przykop, Jełguń i Zazdrość.

Od Redakcyi.

— Do Kalwy. List z pieniędzmi otrzymaliśmy. Po książki z Czytelni pisaliśmy do Poznania.

W czwartek, dnia 16 lutego rano, zasnęła w Panu nasza najukochańsza matka

Elżb. Schnarbach

w 84 roku życia, opatrzona Sakramentami św., o czém donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 lutego rano w **Szombruku**.

Najtańszy zakup śledzi!

Na obecny czas postu sprzedaję bardzo tanio

śledzie

z powodu, że zakupiłem takowe **bardzo korzystnie**. Każdy ma więc sposobność tanio u mnie śledzi nabyć.

Wilhelm Lewin,

dawniéj **F. W. Hermenau.**

Dobra rentowe!

Z méj posiadłości **Odryty nr. 4** chcę dwie parcele na renty oddać:

1) 63 morgi 12 prętów, między tém 28 mórg lasu w dobrym stanie i torf.
2) 45 mórg 9 prętów, między tém 8 mórg lasu i 30 mórg łąki.

Także ogród 2 morgi 49 prętów.

Chcący nabyć jednę z tych posiadłości na renty niech się zgłoszą do mnie.

SCHLESIEGER,
w Odrytach
(Odritten p. Gr. Bartelsdorf.)

Na Wielki Post
poleca drukarnia „Gaz. Olszt.":
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć **szewstwa**, przyjmie

J. PIONTEK,
mistrz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 28.

Wóz

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Mateusz Ganswindt,
w Wołownie (Windtken).

UCZNIA

w naukę **kowalstwa** przyjmie natychmiast

Rudolf Gromelski,
mistrz kowalski w
Wartemborku (Wartenburg.)

Makulaturę
(stary papier)
ma na sprzedaż drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Juliusz Lewin-Olsztyn — rynek,

skład sukna, manufaktur, towarów modnych,

płótna i konfekcyi,

otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentury

wielką wyprzedaż,

aby znaczny zapas towarów zmiejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader **nizkie**, ale **ściśle stałe**.

Przy zakupnie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.